Goniec Codzienny

DZIŚ 6 STRON

Wilno
WTOREK
22 czerwca 1943
Nr. 592
Cena w Wilnie 10 len.

Ponownie bombardowano sowieckie zakłady uzbrojeniowe

W górach Czarnogórza zniszczono silne bandy. — Na Morzu Kaspijskim zapalono pociskami 2 duże statki handlowe

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 20 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Miejscowe natarcia bolszewików na przyczółku mostowym Kubań na północno-wschód od Sum i w rejonie Kirowa odparto. Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego panowała ożywiona działalność oddziałów szturmowych.

Ciężka artyleria armii lądowej zwalczała z dobrym skutkiem ważne obiekty wojenne w Leningradzie.

Przy ponownym ataku lotniczym na okręty w dorzeczu Wołgi tak ciężko zbombardowano 4 dalsze frachtowce, że należy się liczyć ze zniszczeniem części tych statków. Inne niemieckie samoloty bojowe zwalczały obiekty przemysłowe głęboko na nieprzyjacielskim zapleczu. Z tych działań nie powrócił jeden samolot.

Niemieckie i włoskie samoloty bojowe skutecznie obrzuciły bombami obiekty portowe w Bizercie i Pantellerii.

Nieliczne nieprzyjacielskie samoloty przeprowadziły ubiegłej nocy loty niepokojące nad zachodnim obszarem Rzeszy bez zrzucania bomb. Nad zajętym obszarem zachodnim zestrzelono 4 nieprzyjacielskie samoloty.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały w nocy na 20 czerwca oddzielne obiekty w rejonie Londynu i na południowo - wschodnim wybrzeżu Anglii.

Jednostki morskie marynarki wojennej, pokładowej artylerii przeciwlotniczej statków handlowych i artylerii przeciwlotniczej marynarki zestrzeliły w czasie od 11 do 20 czerwca 49 nieprzyjacielskich samolotów.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 21 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim dzień przeminął spokojnie.

Lekkie niemieckie morskie siły zbrojne ostrzeliwały w nocy na 20 czerwca miasto i port Jeisk nad Morzem Azowskim.

Lotnictwo atakowało ponownie zakłady zbrojeniowe na nieprzyjacielskim zapleczu. Na Morzu Kaspijskim zapalono pociskami 2 duże statki handlowe.

U wybrzeża Algieru w nocy na 20 czerwca uszkodzono przez atak lotniczy torpedowiec i 8 dużych frachtowców tak ciężko, że trzeba się liczyć ze zniszczeniem kilku okrętów. Wszystkie samoloty powróciły. Ubiegłej nocy obrzucono bombami ciężkiego kalibru port w Bizercie.

Brytyjskie bombowce dokonały nalotu przez zajęte obszary zachodnie na obszar południowo-zachodnich Niemiec i zrzuciły bomby na dzielnice mieszkalne kilku miejscowości. Ludność poniosła straty. Inne nieprzyjacielskie samoloty przedsięwzięły loty niepokojące nad północnym obszarem Niemiec i zrzuciły kilka bomb, które nie wyrządziły żadnych godnych wzmianki szkód. Nad zajętymi obszarami zachodnimi i nad obszarem Rzeszy zestrzelono 4 nieprzyjacielskie samoloty.

W górach Czarnogórza niemieckie, włoskie, bułgarskie i kroackie wojska w tygodniami ciągnących się walkach okrążyły i zniszczyły silne bandy.

Charakter wysokogórski kraju, niepomyślne warunki atmosferyczne i rozpaczliwy opór band wymagały od działających oddziałów wielkiego ducha bojowego i ciężkich wyrzeczeń.

Lotnictwo, które niezmordowanie brało udział w walkach, poważnie się przyczyniło do pomyślnych działań.

Krwawe straty bandytów są bardzo wysokie. Zdobyto wielkie ilości broni, pojazdów i zapasów żywnościowych.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 19.6. (DNB). Główna kwatera sił zbrojnych podaje:

Włoskie samoloty torpedowe zatopiły podczas pomyślnych ataków nocnych na pobrzeżu Algieru jeden statek o pojemności 6.000 TRB i ciężko uszkodziły inny o takiej samej pojemności.

U wejścia do portu Pantelleria zostały wczoraj zaatakowane przez niemieckie samoloty statki, stojące na kotwicy. Trafiony został statek handlowy o pojemności 5.000 TRB i jeden kontrtorpedowiec. W locie powrotnym zestrzelono jeden bombowiec nieprzyjacielski.

Eskadry samolotów nieprzyjacielskich i pojedyńcze maszyny atakowały przy pomocy bomb i karabinów maszynowych miasta i miejscowości na Sardynii, Sycylii, w Kalabrii i Kampanii. Podczas tych ataków stracił nieprzyjaciel 27 samolotów, z tego sześć przy Trapani strąciła artyleria przeciwlotnicza, cztery w Olbia również artyleria przeciwlotnicza, 17 zestrzeliły myśliwce Osi, z tych 15 nad Sardynią i dwa nad Messyną. Niektóre załogi wzięto do niewoli.

—ooo—

Japoński komunikat wojenny

TOKIO 18. 6. (DNB). Japońska cesarska kwatera główna podaje w komunikacie piątkowym: W dn. 16 czerwca silne jednostki lotnictwa morskiego, składające się z myśliwców i bombowców, dokonywały niespodziewanych ataków na nieprzyjacielskie jednostki transportowe pod Lunga na Guadalcanarze. Według dotychczas otrzymanych wiadomości lotnicy marynarki japońskiej osiągnęli rezultaty następujące: zatopiono z nieprzyjacielskich transportowców cztery duże, dwa średnie i jeden mały. Dalszy wielki transportowiec poważnie uszkodzono. Oprócz tego zatopiono jeden torpedowiec nieprzyjacielski, zestrzelono co najmniej 32 samoloty nieprzyjacielskie.

Ze strony japońskiej zginęło 20 maszyn. Walki te otrzymały nazwę „Walki powietrzne przed Lunga".

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

SZTOKHOLM. (DNB). Parlamentarny przedstawiciel kanadyjskiej prowincji Ontario, major James Clark, popierał w pewnym swym oświadczeniu połączenie się Kanady ze Stanami Zjednoczonymi.

Na froncie wschodnim tylko walki miejscowe

BERLIN (DNB). W ciągu dnia 17.6 na froncie Wschodnim nie było walk o większym znaczeniu. Na froncie przyczółka mostowego Kubań zauważono wyraźnie nowe przygotowania bolszewików do ataku. W kilku miejscach, mianowicie w obszarach bagnistych i nizinach Kubania próbował nieprzyjaciel swoje siły przesunąć bliżej do niemieckich linii. Na odcinku Krymskaja zauważono koncentrację piechoty i broni pancernej, a na wybrzeżu Morza Czarnego ożywiony ruch statków koło miejsca lądowania na południe od Noworosyjska. Oprócz tego w obszarach bagnistych, jak również w górach na północno-wschód od Noworosyjska, wysłali bolszewicy ponownie liczne i silne oddziały szturmowe i wywiadowcze. Wszystkie jednak ich ataki rozbiły się przy częściowo znacznych stratach wroga.

Przeszkodą w przygotowaniach do ataku przeciwnika była przede wszystkim artyleria oraz samoloty pikujące i bojowe. Ostrzelały one i zbombardowały znajdujące się na pozycjach przygotowawcze skupienia oddziałów w rejonie Krymskaja oraz ruchy statków na południe od Noworosyjska. Podczas własnej akcji niemieckie oddziały osiągnęły sukcesy. Na bagnach kubańskich zniszczyły one liczne stanowiska bojowe i wzięły jeńców, natomiast na odcinku północnym frontu kubańskiego zaatakowały one i rozpędziły na wodzie nieprzyjacielskie łodzie, które na północ od jeziora Kulikowskiego ostrzelały wysunięty punkt oporu.

W górnej części frontu Mius rozwinęły się na południowo-zachód i na północno-zachód od Woroszyłowgradu nowe walki. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjacielskie oddziały szturmowe usiłowały przełamać niemieckie stanowiska, zostały jednak w przeciwnatarciu odrzucone. Dalszym atakom na tym odcinku przeszkodziła niemiecka artyleria wskutek zniszczenia stanowisk wypadowych nieprzyjaciela. Również i w dolnej części rzeki Mius nie mógł się rozwinąć przygotowany przez bolszewików atak, gdyż siły przygotowawcze były w porę rozpoznane i przez rumuńskie samoloty rozproszone bombami.

Na froncie donieckim i na środkowym odcinku frontu wschodniego trwała przerwa w działaniach wojennych. Jedynie niemieckie lotnictwo bombardowało ponownie lotniska koło Nowodubanka i Birjukowo, i jak również dworzec kolejowy Kislowka z dobrym skutkiem.

Na północnym odcinku frontu trwające tam w ostatnich dniach deszcze przeszkadzały w działaniach bojowych, jednak oddziały wywiadowcze i szturmowe z obu stron nie zaprzestały swych działań na południe od jeziora Ilmeń. Koło Cholmu nie udał się atak nieprzyjacielskiego oddziału w sile plutonu, który usiłował wedrzeć się na stanowiska polowej dywizji lotnictwa na południe od Starej Russy i został krwawo odparty. Niemieckie oddziały szturmowe natomiast zdobyły rozmaite nieprzyjacielskie okopy, zburzyły schrony i zniszczyły znajdujące się tam załogi. Następnie niemiecka artyleria ostrzelała nieprzyjacielskie umocnienia polowe, szańce i ruchy wojsk. Podobny obraz był na odcinku leningradzkim. Tutaj rozbiły się również nieprzyjacielskie ataki o czujność niemieckich grenadierów.

Na froncie fińskim osłabły ożywione w ostatnich dniach walki oddziałów szturmowych. Jedynie niemiecka artyleria była czynna, ostrzeliwując na odcinku Louhi i Murman nieprzyjacielskie stanowiska polowe i artyleryjskie, jak również cele morskie w zatoce Metka, z widocznym skutkiem.

W nocy na 18.6 niemieckie eskadry lotnicze skierowały swe ataki na obszar dolnego brzegu Wołgi i zbombardowały tam zakłady zbrojeniowe i okręty. Inne eskadry bojowe zbombardowały ważniejsze węzły komunikacyjne nieprzyjaciela w rejonie między Donem a Dońcem. Trafiono dworce kolejowe Prołow, Millerowo, Chołki, jak również odcinki kolejowe Czugujew—Waluiki — Swoboda, Waluiki —Kastornoje — Kursk oraz Woroneż — Kastornoje — Jelec. Wskutek trafnych bomb powstały duże pożary, przede wszystkim w zakładach materiałów pędnych przy dworcu kolejowym Chrołki, a także znaczne zniszczenia w zakładach kolejowych i pociągach transportowych.

Historyczny dzień 22 czerwca

Żyjemy w czasach, kiedy rzeczy nadzwyczajne i niecodzienne zaczynają się nam szybko wydawać jako sprawy zrozumiałe same przez się. Porwani w wir dramatycznych wydarzeń tej wojny, nie zdajemy sobie już sprawy, ile potrzeba było politycznej mądrości, militarnej siły i dziejowej wielkości do tego, by sprowadzić pewne wielkie decyzje. To samo dotyczy dzisiaj walki, jaką narody europejskie pod dowództwem Adolfa Hitlera prowadzą z bolszewizmem. Czy może dzisiaj jakiś rozsądny człowiek wyobrazić jeszcze stan „pokoju i współżycia z bolszewizmem?" Nam wszystkim wydaje się rzeczą normalną że wytęża się wszystkie siły dla zniszczenia tego najstraszliwszego ze wszystkich niebezpieczeństw dla europejskiego świata kulturalnego. Lecz jak to było jeszcze przed 5, 10, przed 15 lub 20 laty? Czy Europa nie znała wówczas tych nieludzkich okrucieństw, jakie wykonywał bolszewizm od chwili swego urodzenia? Czyż nie wiedział każdy, kto poważnie interesował się polityką, że ten przez żydowskie mózgi i przez ich chętnych pomocników wymyślony system komunistyczny i rewolucja światowa zdążają do tego, by cały świat zamienić na bolszewicki obóz koncentracyjny? Czyż przesączone z piekła sowieckiego sprawozdania nie dowodziły tego, że dla ludzi naszego pokroju niema tam miejsca ani życia, że wyrafinowany system szpiegostwa i terroru gasił tam każdy uśmiech, każde swobodne żywe słowo, każdy ludzki odruch?

Tak, politycy europejscy wiedzieli o tym i oddzielnie wciąż słyszeć można było głosy, domagające się usunięcia tego największego dla Europy niebezpieczeństwa. Kto jednak miał odwagę i żelazną konsekwencję, by myśl tę przemienić w czyn? Wszak każdy wiedział, że tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga największej ofiarności. W ten sposób doszło do tego, że bolszewizm co raz bardziej gruntował swoją władzę w Związku Sowieckim a pod względem polityki zagranicznej i pod względem militarnym zaczął występować jako czynnik decydującego znaczenia, o którego względy politycy musieli zabiegać. Był to czynnik tym bardziej potężny, że bolszewicy mogli równocześnie przez swoje podziemne jakoteż przez „legalne" organizacje uprawiać w poszczególnych krajach skutecznie swą krecią robotę.

Kiedy w r. 1939 wybuchła ta wojna, którą rozpętały nie nieszczęśliwe, dotknięte nią narody, lecz mała klika żydów i ich pomocników przez podburzenie niektórych narodów, nadeszła pora dla bolszewizmu, by odważyć się na pierwsze uderzenie. Wschodnia Polska i kraje bałtyckie oraz Finlandia stały się pierwszymi ofiarami tego ataku, przyczym zaiste bohaterstwo Finów przeszkodziło chwilowo nadejściu najcięższego losu na ich kraj. Niemcy, które zmuszone były skoncentrować wszystkie siły w walce przeciwko Francji i Anglii, nie mogły wówczas poważnie przeciwko bolszewikom wystąpić. Lecz polityczni przywódcy Niemiec zrozumieli nie wówczas dopiero, lecz już od początku ich walki o władzę we własnym państwie, że bolszewizm i żydostwo stanowi właściwe śmiertelne niebezpieczeństwo dla narodów europejskich, a Adolf Hitler starał się stale aż do wybuchu wojny o pozyskanie narodów europejskich dla wspólnego frontu przeciwko bolszewizmowi. Szczególnie pakt o nieagresję z Polską, zawarty za czasów Marszałka Piłsudskiego, był pomyślany jako przygotowanie i warunek przyszłej europejskiej wyprawy krzyżowej przeciwko bolszewizmowi. Obecnie, w czasie wojny, ryzyko ataku na potężnie uzbrojony Związek Sowiecki było znacznie większe. Kiedy jednak Mołotow późną jesienią 1940 r., w cztery miesiące po katastrofie Francji zgłosił swoje znane bezwstydne żądania, które zawierały w sobie panowanie nad Bałtykiem i nad Bałkanami a przez to kryły też w sobie „skok tygrysi" na Europę, jako na zdobycz, wówczas zdecydował się Wódz Wielkich Niemiec, Adolf Hitler na krok o dziejowej wielkości: Na żądania Mołotowa odpowiedział wyraźnie: nie — i przygotował największą wyprawę krzyżową, jakiej historia europejska jeszcze nie widziała.

22 czerwca 1941 r., w upalny dzień letni, kiedy, zanim rozpętała się burza, atmosfera na naszych przez bolszewików zajętych terenach przepełniona była szaloną rozpaczą i zlekka tlejącą nadzieją, rozpoczęła armia niemiecka a wkrótce potem armia sprzymierzonych Finów, Słowaków i Węgrów atak na olbrzymi kolos Związku Sowieckiego. Ciosy, jakie zadał bolszewizmowi żołnierz niemiecki i jego sprzymierzeńcy, do których później zaliczali się żołnierze wszystkich prawie europejskich narodów, były tak ogromne, że każde inne państwo od dawna już zostałoby wskutek nich złamane. Nikt z nas, którzy sami poznaliśmy bolszewików, nie wierzył, by Sowiety wytrzymały dłużej jak do pierwszej zimy. Lecz zacięty opór, jaki stawiały i dzisiaj jeszcze stawiają atakowi ze strony Europy ogłupione wskutek terroru i propagandy masy „ludzi sowieckich", dowiódł nam dopiero, jak śmiertelne niebezpieczeństwo oznacza ten bolszewizm dla starego kontynentu. Niema wogóle na całym świecie, poza niemiecką, armii, która mogłaby się uporać z bolszewickim kolosem, a wielkość odważnego postanowienia, jakie wziął na siebie w historycznej godzinie obecnej wojny Adolf Hitler, staje się dopiero w przebiegu dotychczasowych walk w Związku Sowieckim całkowicie zrozumiała. Walka ta obfitowała nie tylko w zwycięstwa, lecz także w ciężkie ciosy i tragedie i jedynie świadomość, że walka toczy się o prawdziwie wielki cel, o lepszą, pozbawioną niebezpieczeństwa przyszłość Europy, dodawała żołnierzom i ich militarnym dowódcom sił do przetrzymania i do stałego ponawiania ataków. Wysiłki te byłyby oczywiście daremne, gdyby pół Europy pod przewodnictwem i z inicjatywy Niemiec nie przemieniło się w olbrzymią fabrykę broni, w której co drugi człowiek, pośrednio lub bezpośrednio pomaga do przygotowania pożywienia, broni i amunicji dla celów wojny.

Ponieważ walka z bolszewizmem wydaje się nam wszystkim czymś tak oczywistym jak jakieś często słyszane zdanie, niektórzy z nas stępieli już i zobojętnieli wo

(Dokończenie na str. 2-ej).

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

NASTĘPNY N-R NASZEJ GAZETY UKAŻE SIĘ W CZWARTEK DNIA 24 CZERWCA.

Historyczny dzień 22 czerwca

(Dokończenie ze str. 1-ej).

bec wielkich i twardych wymagań, jakie z tej walki dla nas powstają. Są ludzie, którzy mimo tragedii katyńskiej i wywożeń do Kazachstanu i na Sybr zapomnieli już prawie o tym, czym był dla nas krótki okres panowania bolszewickiego, a porównując stosunki ówczesne z dzisiejszym twardym położeniem wojennym, widzą niektórzy krótkowzroczni panowanie bolszewickie niemal w łagodnym oświetleniu. Ludzie ci nie tylko zapominają, że wówczas był pokój, a dzisiaj panuje wojna — zapomnieli oni również, że wówczas bolszewizm bardzo ostrożnie zdejmował dopiero maskę i nie pokazał nam jeszcze swego całego szatańskiego oblicza. Trzeba było zwiedzić piwnice NKWD lub przejechać się przez obszary właściwego Związku Sowieckiego i rozmawiać z tamtejszymi „ludźmi sowieckimi", ażeby się dowiedzieć, coby nam wszystkim przyniósł bolszewizm. Kto żył przez 20 lub 25 lat wśród bolszewików nie jest już prawdziwym człowiekiem. Jest to już duchowo chora, moralnie złamana istota, w której przejawiają się w najlepszym wypadku szczątki osobowości. Wszyscy oni są to ludzie, którzy dopiero teraz, przy administracji niemieckiej, która także z pewnością często dzisiaj w twardy sposób ingeruje, zaczynają znowu oddychać, ponieważ wiedzą, że nie każdy uśmiech, nie każde słowo, nie każdy wyraz żywego uczucia będzie oceniany ze stanowiska politycznego, i że nie w każdym sąsiedzie, bracie lub przyjacielu może tkwić szpicel NKWD, która to instytucja niby straszliwy inkwizytor 20 stulecia staje na czatach ludzkich uczuć i myśli. Ludzie, którzy przeżyli 20 lat bolszewickiego terroru, wiedzą co oznacza panowanie żydów: pogarda wszelkich pierwiastków ludzkich, najkrwawszy, wyrafinowany wyzysk, pogarda dla wszystkich gojów i nieukrywany, bezwstydny triumf niższej rasy.

Dzień 22 czerwca winien nam służyć do tego, by zrozumieć, czym jest walka z bolszewizmem i czego ona dzisiaj od każdego z nas wymaga. Żołnierze, którzy znajdują się na froncie lub którzy w naszej obronie polegli, mają prawo żądać też i od nas ofiar, pracy, karności i gotowości do świadczeń. Im bardziej pomagamy do wzmocnienia potencjału zbrojeniowego Europy lub do zapełnienia formacyj europejskich ochotników, tym prędzej zakończy się zwycięsko walka przeciwko niebezpieczeństwu świata. Dzisiaj zbiera się Europa pod dowództwem starego bojownika przeciwko bolszewizmowi i żydostwu, pod wodzą Adolfa Hitlera do rozstrzygającego natężenia sił: panująca obecnie cisza, jest ciszą przed burzą. Jakiekolwiek dowództwo wybierze drogi — można ufać, że wszystkie one do tego jedynie służą, by uwolnić Europę od niebezpieczeństw, które jej grożą. W tym duchu obchodzimy drugą rocznicę rozpoczęcia wojny, która rozstrzyga o losie nas wszystkich.

Jak powitało Wilno dzień „22 czerwca"

Z porannych mgieł wstawał pogodny ranek owego pamiętnego dnia 14 czerwca 1941 roku. Ludzie wstawali, by pośpieszyć do swej codziennej pracy. Dziś sobota, dopiero jutro niedziela, urzędowo zwana w Związku Radzieckim „dniem wypoczynku". Ludzie wstawali z myślą, że to jutro 15-y, rocznica powtórnego zajęcia Wilna przez bolszewików. Myślano o jutrze, a tymczasem dziś...

Wczesnym rankiem, gdy ulicami pełzał jeszcze szary świt, z przed wielkiego, szarego gmachu, skrwawionego emblematem czerwonej gwiazdy, zaczęły we wszystkie strony miasta rozjeżdżać się ciężarowe samochody. Na każdej platformie te same sylwetki: 1—2 żołnierzy NKWD w błękitnych czapkach i milicjant, albo najczęściej kilku nastoletni żydek — komsomolec, jako przewodnik. Coraz to liczniej si przechodnie spoglądali ze strachem na ciężarówki. Czyżby straszliwe widmo Sybiru i Kazachstanu, ciążące na nas od roku, stało się ciałem? Ludzie milczeli, bojąc się wypowiedzieć głośno straszne słowo: wywożenie.

Tak było. Jeśli przed jakimś domem zatrzymała się ciężarówka NKWD, to wkrótce w którymś z mieszkań rozlegał się płacz i słychać było gorączkową krzątaninę. Pod czujnym okiem żołnierzy w błękitnych czapkach, składano w tobołki najpotrzebniejsze, tam w nieznanym, rzeczy. Na Wilno padł blady strach. Bolszewicy wywozili ludzi z różnych sfer społecznych. Kamieniczników i księży, kupców i ziemian, rodziny polskich oficerów, a także prostych robotników i nawet prostytutki. Dlaczego? Poco? Może tylko prowadzący akcję wywożenia komisarze oraz żydzi potrafiliby powiedzieć, jak dalece groźnymi dla „niezwyciężonej czerwonej armii" była 86-letnia staruszka — hrabina, czy 6 letni chłopczyk — sierota, syn polskiego policjanta. Nikt nie był pewny chwili. Tłumy ludzi wyległy na ulice, około 5 tys. osób uciekło z miasta w okoliczne lasy, gdzie ich tropiły gończe psy agentów NKWD. Kina, restauracje i inne lokale publiczne były przepełnione. Każdy bał się siedzieć na miejscu. Wywożący zabierali robotników z miejsc pracy, a młodzież ze szkół. Tak przeszła sobota, niedziela, poniedziałek i wtorek. Wywożenia przycichły. Przerażeni ludzie, szeptali do siebie: „to pierwsza czystka. Za parę tygodni, jak zestawią wagony, znów będą wywozić".

W takim trwożnym nastroju powitało Wilno przepiękny, słoneczny poranek niedzielny 22 czerwca 1941 roku. Na ulicach panował zwykły ruch świątecznego dnia. Raptem w kilku punktach miasta zawyły syreny. Głuchy, ponury świst wibrował nad miastem. Była godzina 10 min. 20. Alarm? Lotniczy? Ech, to chyba te z szumem zapowiadane ćwiczenia. Ale? Po ulicach pędzili rowerami żydziaki komsomolcy, zapędzając przechodniów do bram. Przed gmachami publicznymi, na mostach, wyrosły jak spod ziemi posterunki czerwonoarmistów. Czyżby... wojna? Ludzie nie mogli uwierzyć w takie szczęście. Wojna, a więc... wyzwolenie? Było już wpół do jedenastej. Wysoko, nad miastem ukazały się jakieś samoloty. Bolszewickie czy...? Dźwięk silników był jakiś inny, obcy. Parę minut po dwunastej stugębna fama rozbiegła się po Wilnie: to wojna. Mołotow przemawiał przez radio, idą Niemcy, jesteśmy uratowani. Zbliżała się godzina pierwsza. Nad miasto nadleciało kilka samolotów. Na skrzydłach czarne krzyże. Zahuczały bomby. To nic, że brzęczą szyby, że tam z domu lecą gruzy, że ktoś gdzieś pada ranny. Te bomby niosły nie śmierć, ale życie, wyzwolenie. Koło godziny trzeciej ulicą Wileńską przeciągnęła 1 kolumna ciężarowych samochodów, naładowana rannymi bolszewikami z frontu.

Wieczorem przeżyliśmy jeszcze dwa silne naloty. W nocy przelatywały nad miastem pojedyncze samoloty. Czyje? Gdy wstał dzień 23 czerwca ulice Wilna dziwnie wyglądały. Na tak buńczucznych jeszcze wczoraj bolszewików i ich żydowskich adherentów padł strach. Pakowali się na samochody, autobusy i furmanki, uciekali rowerami, a choćby i na piechotę. We wczesnych godzinach poniedziałkowego popołudnia opuścili Wilno ostatni uciekający żołnierze „niezwyciężonej" czerwonej armii. Jedynie na dworcu kolejowym zostało jeszcze kilkudziesięciu N. K. W. D., ale w nocy i oni uciekli. Wczesnym rankiem 24, w dzień św. Jana, na ulicach naszego Wilna zaklekotały gąsienice niemieckich czołgów. Do miasta wjechali strzelcy — motocykliści i oddziały zmotoryzowane.

Każdy kładł na siebie najlepsze jakie miał ubranie i wychodził na ulicę powitać wracającą Europę.

Tak kończył się dla Wilna i jego mieszkańców roczny okres obywatelstwa ZSRR, pod promieniami „stalinowskiego słońca".

Wróciliśmy do Europy i byliśmy wyzwoleni spod jarzma żydo-komuny. Tylko ten, kto choć jeden dzień był pod władzą rad, może zrozumieć to szczęście. Dla nas Polaków zamieszkujących wschodnie ziemie Polski, jedno jest jasnym, że gdyby nie uderzenie niemieckie na Związek Sowiecki w dniu 22 czerwca 1941 r., to i te 2/3 żywiołu polskiego, jakich jeszcze bolszewicy nie zdążyli wywieść, byłyby zniszczone, zesłane w stepy Kazachtanu, w tajgi Sybiru, czy też za druty obozów koncentracyjnych GPU. Historyczna decyzja Adolfa Hitlera uratowała całą Europę i jej tysiącletnią cywilizację i kulturę przed zupełnym zniszczeniem i zagładą. Ale nie zapominajmy też nigdy, że my Polacy jesteśmy pierwszym narodem, jaki mieszka na pograniczu Europy i Bolszewii, że pierwszy krok bolszewizmu na Europę byłby nas zmiażdżył i zniszczył doszczętnie. Słowa Trockiego, że „po trupie Polski wiedzie droga do światowej rewolucji" są wciąż aktualne. (L.)

Program uroczystości w dniu 22 czerwca 1943 r.

Godz. 7-a: Wielki capstrzyk poranny w wykonaniu orkiestry Miejskiej Straży Ogniowej.

Godz. 10-a: Złożenie wieńca na Cmentarzu Bohaterów na Zakrecie.

Godz. 12-a: Uroczystość na Placu Katedralnym i następnie przemarsz oddziałów wojskowych Przemawiają: Gebietskommissar miasta Wilna, Kreisleiter Hingst, i burmistrz miasta Wilna Dabulewičins.

Godz. 14-a: Wspólny obiad z rannymi w Kasynie Gebietskommissar'a.

Godz. 15-a: Koncert orkiestry wojskowej na placu Orzeszkowej

Godz. 16-a: Odwiedzanie rannych w szpitalach wojennych.

Godz. 16.30: Uroczysty obchód w Ogrodzie Bernardyńskim pod protektoratem burmistrza m. Wilna.

Godz. 18-a: Uroczysty obchód dla rannych żołnierzy w Wileńskim Teatrze Miejskim.

Czerwony marszałek — podżegacz do zbrodni

Timoszenko już w 1939 roku wzywał do wymordowania polskich oficerów

Żydowsko - bolszewicki mord w lesie na Koziej Górze koło Katynia wywołał falę najgłębszego oburzenia w całym świecie cywilizowanym. Cała walcząca Europa jasno i niedwuznacznie wypowiedziała głosami swej prasy, co o tym myśli. Jest wobec tego zupełnie zrozumiałym, że rząd sowiecki nie mógł dłużej uprawiać strusiej polityki milczenia, ale po prostu usiłował (nb. bardzo niezręcznie) zrzucić winę na — Niemców twierdząc, że to oni wymordowali polskich oficerów. Ponieważ było to oficjalne bolszewickie wypowiedzenie się w sprawie mordu katyńskiego, mimo całej oczywistej bezsensowności, należy je odpowiednio rozpatrzyć.

W tej sprawie materiał dowodowy obciążający bolszewików, stanowi między innymi ulotka, jaką, po dniu 17 września, po przekroczeniu przez wojska bolszewickie granicy, sowieckie samoloty zrzucały masowo nad południowo-wschodnią Polską. Podpisał ją bolszewicki głównodowodzący, czerwony marszałek Timoszenko. Reprodukujemy ją obok i każdy z nas może się sam łatwo przekonać, że już wówczas bolszewicy wzywali polskich żołnierzy, aby ci mordowali swoich oficerów i generałów, którzy ich „nienawidzą". Dalej Timoszenko obiecuje polskim żołnierzom, że w Sowietach będą „pieczołowicie i z godnością traktowani". Jak to traktowanie wyglądało naprawdę, cały świat przekonał się po odnalezieniu grobów 12 tys. oficerów w lesie pod Katyniem. Że i żołnierze polscy nie byli lepiej traktowani, świadczy o tym sprawozdanie rosyjskiego dziennikarza Siergiejęwa, który w 11.1939-40 siedział w obozie koncentracyjnym północnej Pieczory (Siewpieczłag), gdzie również było 20 tysięcy polskich żołnierzy. Ci „jeńcy wojenni bez wojny" byli zmuszani do 18-godzinnej pracy na 30-stopniowym mrozie przy łupaniu kamienia wapiennego, otrzymując za to 300 gr. chleba. W Sowietach to właśnie nazywa się „pieczołowitym traktowaniem". Jeśli by zaś bolszewicy chcieli twierdzić, że i ta ulotka jest wymysłem „hitlerowskiej propagandy", to radzimy im obejrzeć jeszcze raz film produkcji „Sowkino" 1940 r. p. t. „Wiatr ze Wschodu". W filmie tym, nakręconym na tle okupacji wschodniej Polski przez Sowiety, ulotka ta jest małym, ale i wiele mówiącym aktorem.

(Film ten był wyświetlany w Wilnie, w kinie „Udarnik" (Soldatenkino) w lutym 1941 roku). (F. W.).

Nieudana misja Davies'a w Moskwie

ANKARA. Z pewnych sfer, zbliżonych do ambasady sowieckiej w Ankarze oraz z neutralnych źródeł dyplomatycznych nadeszły szczegóły, dotyczące przedmiotu misji specjalnego wysłannika Roosevelta, Davies'a do Moskwy. Według tych źródeł, żądanie udzielenia pomocy Amerykanom w Azji Wschodniej nie było bynajmiej jedynym żądaniem, przywiezionym za pośrednictwem Davies'a z liczby odrzuconych przez Stalina. Raczej cała misja Davies'a całkowicie się nie udała, a to dlatego, że Stalin uzależniał przyjęcie propozycji, poleconej przez Roosevelta Davieso'wi — od uprzedniego wypełnienia pewnych obietnic wojennych ze strony Anglo-amerykanów. Stalin odrzucił również załatwienie zatargu polsko-sowieckiego, zaproponowane przez Davies'a, jakkolwiek oświadczył swą gotowość do zgody, o ile Sikorski przedtem uroczyście wyrzecze się swych pretensji. Wreszcie prosił Roosevelt za pośrednictwem Davies'a poinformować się u Stalina co do projektów sowieckich po zakończeniu wojny. Stalin jednak uważał za przedwczesne podawanie tego do wiadomości.

—o—

Może pozostać kwestią otwartą, jak dalece wersja powyższa, rozpowszechniona w Ankarze, odpowiada istotnej prawdzie co do treści rozmowy pomiędzy Stalinem, a Davies'em we wszystkich jej szczegółach. Niewątpliwie posiada ona wszelkie szanse prawdopodobieństwa. Lecz jedno tylko wysnuć można z całą pewnością, że zdradza ona jaskrwawą różnicę poglądów w obozie przeciwników mocarstw Osi, której to rozbieżności nie udało im się dotychczas usunąć. („W. Z.").

BASTION POŁUDNIOWO - WSCHODNI

BERLIN (DNB). Pod tytułem „Bastion południowo - wschodni" publikuje militarny współpracownik gazety „Berliner Börsenzeitung" artykuł, w którym omawia militarną siłę obrony na odcinku bałkańskim i krytycznie rozważa widoki nieprzyjacielskiego napadu na południowo - wschodnią Europę. W artykule tym pisze się między innymi: W ostatnich tygodniach zginęły wszelkie wątpliwości co do tego, że od Narviku na dalekiej północy aż do Irunu na granicy hiszpańskiej stworzony został front atlantycki, który można uważać za niepokonalny.

Obecnie prasa przeciwników żywi jedną jeszcze nadzieję na ewentualną inwazję w południowo - wschodniej Europie. W każdym razie pierwsza próba przeciwnika wykaże, jak fatalnie pod tym względem myliły się państwa anglo - amerykańskie. Na południowym wschodzie Europy dokonały się mianowicie zasadnicze zmiany.

Obszaru tego nie można dzisiaj porównać ze stanem w jakim on się znajdował w roku 1914 i 1939. Z kotła bałkańskiego powstała twierdza południowo - wschodniej Europy a narody tego obszaru są zdecydowane i dostatecznie silne, ażeby bronić swą ojczyznę przed intruzami. Bułgaria pod kierownictwem króla Borysa gotowa jest dzisiaj bronić swej ojczyzny aż do ostatniej kropli krwi. Rumunia jasno zrozumiała tym razem swoje istotne historyczne posłannictwo. Jej żołnierze pod dowództwem marszałka Antonescu stali się dla Niemców szczególnie drogimi towarzyszami broni, wysoko przez nich cenionymi.

Także i węgierska armia, która również odznaczyła się w dotychczasowych walkach, stoi w pogotowiu na odpowiednie przyjęcie europejskich agresorów. Jugosławia zniknęła, a przez to też usunięte zostało tradycyjne ognisko niepokojów. W Serbii na szczęście zjawiają się już oznaki wzrastającego zrozumienia nowych konieczności i obowiązków względem Europy. Chorwaci, którzy niegdyś byli narodem uciemiężonym, stali się znowu wolnymi i znajdują się w obozie niemieckim jako pełnowartościowi sprzymierzeńcy. Również wolna Slawonia posiada dzielną armię, która także w czasie kampanii wschodniej wykazała w pełni swoją wartość. Ewentualny atak na południowo - wschodnią Europę będzie zatem dla przeciwnika nadzwyczaj ciężki, ponieważ niemieckie i włoskie wojska na Bałkanach zajęły już i przygotowały do obrony wszystkie ważne pozycje także na przedpolu tego ewentualnie nowego teatru wojny. Dotyczy to przede wszystkim wyspy Krety, która już ponad dwa lata znajduje się w ręku niemieckim. Przy pomocy tej wysuniętej naprzód pozycji można skutecznie bronić bastionu południowo-wschodniej Europy. W końcu artykuł stwierdza, że Anglicy musieli już raz w czasie kampanii bałkańskiej w panicznej ucieczce chronić się w portach na okręty. Nie ulega wątpliwości, że na wypadek nowego ataku, czeka ich ten sam los. W każdym razie to jest pewne, że dla obrony kontynentu europejskiego uczyniono w południowo - wschodniej Europie wszystko, co tylko można było uczynić.

Arabowie Palestyny entuzjastycznie przyjęli oświadczenie króla Ibn Sauda

STAMBUŁ (DNB). Oświadczeni króla Ibn Saud'a o zagadnieniu palestyńskim wywołało entuzjastyczny odgłos wśród Arabów Palestyny. W Jerozolimie tłumy zebrały się przed konsulatem generalnym saudyjsko - arabskim i urządziły konsulowi generalnemu owację.

W Nablus modlono się za Ibn Saud'a. O ile pozwala ostra cenzura, prasa arabska Palestyny powitała oświadczenie Ibn Saud'a z wielkim uznaniem.

Pewien artykuł wstępny dziennika „Palastin" nosi tytuł arabskiej gry słów, trudnej do przetłumaczenia, znaczącą mniejwięcej: „mowa króla jest królową mów".

„W ruinach Europy widzi przeciwnik swój cel"

MADRYT. (DNB). Hiszpański radca narodowy i prezydent związku europejskich pisarzy w Hiszpanii, Gimenez Caballero, wygłosił przemówienie z okazji uroczystego zamknięcia uruchomionej z dużym powodzeniem wystawy antykomunistycznej w domu sztuk pięknych na temat: Jak i dlaczego była Hiszpania czerwoną".

Hiszpański pisarz, który stoi w pierwszym szeregu w walce o duchowe odrodzenie Hiszpanii, powiedział m. in.: „O ile Hiszpania okaże słabość i zaniedba ducha swej misji europejskiej, sprowadzą nasi wrogowie, demokraci, liberałowie, wolnomularze, separatyści i komuniści, przy skutecznej pracy rozkładowej pomagających im żydów nasz naród na brzeg przepaści". Wychodząc z tego historycznego momentu udowodnił Gimenez Caballero, że „czerwone idee nie wyszły z domu Hiszpana, lecz że narzucano mu z wrogiej zagranicy tak długo marksistowskie idee, dopóty nie uczyniono go słabym i nie pogrążono naród w nieszczęście". Tą „wrogą zagranicą" nazwał Gimenez Caballero Związek Sowiecki i „wolnościową" Amerykę, które to państwa widzą swój cel w beznadziejnej słabości Hiszpanii, jak zresztą i w ruinach Europy. Hiszpański pisarz zakończył swe wywody zamanifestowaniem wierności dla Franco.

Krótkie wiadomości

BILBAO. (DNB). Największe miasto przemysłowe w północnej Hiszpanii, Bilbao, obchodzi w tych dniach szóstą rocznicę wyswobodzenia spod jarzma bolszewickiego przez wojska generała Franco.

×

ANKARA. (DNB). Granica turecko-syryjska strzeżona jest silnie przez wojsko brytyjskie. Do osób zbliżających się do określonej strefy granicznej strzela się bez wezwania i ostrzeżenia.

×

SZTOKHOLM. (DNB). W Londynie obwieszczono w sposób urzędowy, że feldmarszałek Wavell zamianowany został wicekrólem Indyj. Generał Auchinlek będzie jego następcą na stanowisku naczelnego dowódcy w Indiach.

×

GENEWA. (DNB). Na konferencji partii pracy oświadczył członek wydziału wykonawczego Shinwell, że Anglia musi się liczyć z nieprzyjemnym faktem, że po wojnie Stany Zjednoczone zajmą może pierwsze miejsce wśród zajmujących się handlem narodów.

×

SZTOKHOLM. (DNB). Społeczeństwo angielskie zaniepokojone jest wzrostem liczby zestrzeliwanych samolotów brytyjskich i amerykańskich nad Niemcami, Włochami i obszarami zajętymi. Sfery fachowe rozpoczęły już wielką dyskusję na temat, czy olbrzymie straty są usprawiedliwione.

×

TOKIO. (DNB). Subbas Chandra Bos, który przebywał dłuższy czas w Niemczech, miał niezłomną chęć udania się do Azji wschodniej, aby wywojować niezależność i samodzielność Indyj. Obecnie przybył on do Tokio i został w dn. 14 czerwca przyjęty przez prezesa ministrów. Oprócz tego Bose prowadził rozmowy z kierowniczymi osobistościami japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych i przodującymi oficerami japońskiej siły zbrojnej.

×

VIGO. (DNB). Komisarz naczelny do spraw francuskich Indyj Zachodnich, admirał Robert, wciąż jeszcze nie daje się skłonić do oddania Martyniki Stanom Zjednoczonym. Wobec tego Waszyngton, jak się zdaje, usiłuje zachwiać pozycją Roberta przez wzniecanie rozruchów. „New York Times" podaje, jakoby jeden murzyn, niejakiś Valentino z innym przeciwnikiem rządu Vichy usiłował w nocy na 5 czerwca opanować radiostację na Martynice. Jednak już jedna salwa stojącego w porcie lekkiego krążownika „Jeanne d'Arc" wystarczyła dla zlikwidowania zamierzonego powstania. Zbuntowani murzyni i ich zwolennicy potrafili zbiec.

×

RZYM. (DNB). Z liczby 75.000 tubylców Iraku, zatrudnionych przez władze okupacyjne anglo-amerykańskie przy budowie dróg strategicznych i ciężkich robotach transportowych przeważnie w obszarach pustynnych już 1.700 osób zmarło skutkiem nadmiernych wysiłków i złego traktowania, jak dowiaduje się o tym agencja Stefani z Iraku przez Stambuł.

×

RZYM. (DNB). Jak podaje agencja Stefani z Bagdadu przez Ankarę, sąd wojenny w Bagdadzie wyniósł podczas ostatnich czterech tygodni — sześć wyroków śmierci na nacjonalistów arabskich. Dwóch z nich było oskarżonych o udział w powstaniu, a czterech — w sabotażu.

×

BUENOS AIRES. (DNB). Prezydent Argentyny, Ramirez, wydał zarządzenie, aby w urzędowej korespondencji zaniechano na przyszłość oznaczenia „rząd tymczasowy". Słowo „tymczasowy" ma być skreślone także w dokumencie ukonstytuowania się nowego rządu, jak również we wszystkich już opublikowanych dokumentach państwowych.

Zarządzenie to jest motywowane tym, że rząd obecny jest uznany przez najwyższy sąd narodu, jak również i przez wszystkie narody, z którymi Argentyna utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Rząd ten powinien być uważany jako „rząd narodu argentyńskiego".

×

BUENOS AIRES. (DNB). Jak powiadamia United Press z Guayaquil, spadł w Ekwadorze znowu jeden samolot USA. Nad lotniskiem Simon Bolivar maszyna ta nagle runęła na ziemię z wysokości 5 metrów i stanęła w płomieniach. Pilot i jego towarzysz zostali zabici.

Niedawno, jak powiadamiają, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi również w Ekwadorze bombowiec USA, który był przeznaczony dla Chile.

×

BUENOS AIRES. (DNB). Przewidziane w końcu sześciomiesięcznego terminu po śmierci prezydenta państwa, Ortiza, nowe wybory nie odbędą się. Prezydent państwa Ramirez, wydał dekret, zawieszający wybory, które miały się odbyć we wrześniu. Mają być również wstrzymane natychmiast przygotowania do sporządzania list wyborczych.

×

LIZBONA (DNB). Zgodnie z rozporządzeniem portugalskich ministerstw wojny i spraw wewnętrznych oddziały portugalskiego legionu na wyspach Azorskich zostały podporządkowane ministerstwu wojny. Zarządzenie to podyktowane zostało koniecznością zabezpieczenia obrony cywilnej na poszczególnych wyspach.

×

RZYM (DNB). Niemieckie bombowce zaatakowały port w Pantellerii. W kilku małych miejscowościach Campagne, w Calabrii i Sycylii przedsięwziął nieprzyjaciel ograniczone ataki powietrzne, które nie spowodowały godnych uwagi strat.

Na południowo - zachód od Sciacca (Agrigent) zestrzeliły włoskie myśliwce dwa samoloty.

×

GENEWA. (DNE). Specjalny korespondent gazety „News Chronicle" (16.6.) donosi z Bagdadu o rozmowie z premierem Iraku, Nuri Said'em. Obecnie, oświadczył Nuri Said, rząd iracki zmaga się z zagadnieniem inflancji, albowiem ceny osiągnęły wprost astronomiczne cyfry. Również na politycznym horyzoncie świata arabskiego zjawiają się chmury. Rozwija się np. nowa propaganda sjonistów za państwem żydowskim. Arabowie obawiają się, że rząd brytyjski w swojej sympatii dla żydów posuwa się za daleko i czyni im, jeśli chodzi o Palestynę, przyrzeczenia, które w przyszłości zamiast pokoju wprowadzą jedynie zamęt.

×

SZTOKHOLM. (DNB). Jak powiadamia „Svenska Dagbladet" z Aleppo, w związku z zamknięciem granicy syryjsko-tureckiej aresztowano bardzo wielu Arabów „jako podejrzanych o szpiegostwo". W Aleppo systematycznie odbywają się po domach rewizje. Bardzo wielu osobom zostały cofnięte przepustki graniczne.

×

SOFIA. (DNB). Wielu Włochów, członków kolonii w Sofii, wyjechało we czwartek i piątek do Italii ażeby wstąpić ochotniczo do armii.

Dnia 16 czerwca przejechała przez Sofię wielka grupa obywateli włoskich z Turcji, którzy zgłosili się jako ochotnicy.

Rabuś skazany na śmierć

B nda rozbójnicza napadała na podróżnych i zagrody wiejskie

KOWNO (DNB). Przed niemieckim sądem nadzwyczajnym odpowiadali 19-letni Juozas Vitkus z Kowna za napad rozbójniczy i jego 22-letni brat Antanas Vitkus za ukrywanie rzeczy.

Juozas Vitkus i niejaki Isajus Masliakovas, którzy nie mieli chęci zarabiać na swe utrzymanie normalną pracą, porozumieli się ze swoim wspólnym znajomym Jonasem Zinkewicziusem i wskutek rabunku na drogach i kradzieży w wysokim stopniu niepokoili okolice Kowna od października do grudnia 1942 r. Do policji wpłynęło ogółem 25 doniesień, że kilka osób zatrzymało na gościńcach pod różnych i odebrało im pieniądze produkty żywnościowe i ubrania. W większości wypadków grożono napadniętym bronią, a w kilku wypadkach zbrodniarze nawet strzelali. Z początkiem grudnia 1942 r. w czasie spotkania Masliakovasa z policją, został Masliakovas, po uprzednim ciężkim zranieniu urzędnika policyjnego, zastrzelony. Wypadek ten doprowadził następnie do aresztowania Juozasa Vitkusa.

Jak wykazał przewód sądowy, cieszący się złą opinią Masliakovas zaproponował Juozasawi Vitkusowi, ażeby dla urządzenia sobie wygodnego życia zatrzymywać poza Kownem na drogach podróżnych i ażeby im odbierać pieniądze i wartościowe przedmioty. Na propozycję tę J. Vitkus natychmiast się zgodził. Wraz z Zinkiewicziusem dokonali oni następnie swego pierwszego napadu rabunkowego na szosie żmudzkiej. Wieczorem zatrzymali oni trzech podróżnych i odebrali im pod groźbą ich pieniądze, ogółem około 390 RM. U jednego z napadniętych znaleźli wielki nóż, który później J. Vitkus przy dalszych napadach nosił przy sobie. Później posiedli złoczyńcy jeszcze jeden pistolet. Najbliższy napad rozbójniczy odbył się na drodze do Papiał. W późniejszych czasach rabusie schodzili się regularnie razem i dokonywali dalszych napadów. Razu pewnego, zatrzymawszy wóz, zrabowali 2400 RM. J. Vitkus dokonał co najmniej dziesięciu napadów. Zdobycz dzielili rabusie między siebie.

Później przeszła banda rozbójnicza do wykonywania napadów na zagrody wiejskie i do włamań, przy czym grożono mieszkańcom bronią. Z początku rabusie zabierali wieśniakom ubrania i żywność później przeszli do zabijania świń, które kradli u wieśniaków. Mięso sprzedawali po wysokich cenach w handlu nielegalnym. Na przechowywanie i przygotowywanie mięsa oddał Antanas Vitkus swoje mieszkanie. J. Vitkus zaprzeczał podczas przesłuchiwania go, jakoby mu wiadomym było, iż świnie były kradzione. Sąd jednakowoż był zdania, że musiał on bezwarunkowo wiedzieć, iż banda rozbójnicza nie mogła posiąść mięsa w sposób uczciwy.

Ponieważ główny oskarżony zasadniczo przyznał się, można było zrezygnować z przesłuchania świadków.

Stosownie do wniosku prokuratora skazał sąd specjalny Juozasa Vitkusa na podstawie par. 1 rozporządzenia o rozbójnikach na śmierć za dokonanie kilkakrotnego wspólnie z innymi osobami rabunku przy posiadaniu broni. Jeśli chodzi o Antanasa Vitkusa uwzględniono okoliczność, że udział jego w czynach karalnych nie był znaczny. Skazano go za ukrywanie rzeczy na półtora roku więzienia.

———ooo———

Dokument, oskarżający bolszewików

o nieludzkie b rbarzyństwo

KOWNO. (ON). Pod powyższym tytułem przypomina dziennik „Ateitis" w pewnym artykule wstępnym odezwę Timoszenki, w której wzywał on w swoim czasie w sposób brutalny i bezwzględny do rzezi oficerów polskich. Dziennik ten pisze: „Kto wówczas wierzył, że ta odezwa Timoszenki będzie opublikowana przez prasę polską wyłącznie jako zarzut postępowaniu bolszewików, ten wie już po tragedii katyńskiej, jak straszna rzeczywistość tkwiła już wówczas poza tą odezwą. Tych 12 tysięcy polskich oficerów, zamordowanych w Katyniu, sprzątnięto ze świata bez żadnych wyjaśnień i przypuszczalnie bez przekonania się o ich sposobie myślenia. Katyń jest i pozostanie dla całego świata pochodnią wyraźnie oświetlającą prawdziwy kierunek systemu bolszewickiego. Konsekwentną nie jest droga, jaką przeszła Rosja bolszewicka od roku 1918 aż do chwili, gdy Stalinowi zdaje się, że potrafi on zamydlić oczy światu przez bolszewizm narodowy, lecz konsekwentną jest wyłącznie i tylko ewolucja od odezwy Timoszenki aż do zamordowania 12 tysięcy oficerów. To właśnie jest prawdziwy bolszewizm, i takim też on pozostanie, dopóki na czele jego stoi taki człowiek jak Stalin. Wiadomo, że Stalin przygotował rządy tymczasowe dla tych krajów, którymi chce on zawładnąć w swej manii imperialistycznej. Byłoby szalcństwem i samobójstwem przypuszczać, że Stalin utworzył te rządy tymczasowe z pobudek humanitarnych. Lecz również jest szaleństwem i samobójstwem przypuszczenie, aby choć cokolwiek zmienił się system bolszewicki i podkopujące dzieło kominternu. Wprost przeciwnie: zmiany te spowodują tylko wzmocnienie bolszewizmu i rozkładowej roboty kominternu, gdyż poza układami w Casablance i Waszyngtonie stoi ponury cień Stalina i potworne oblicze bolszewizmu. Odezwa Timoszenki jest pouczającym przykładem tego ducha stalinowskiego, a Katyn jest wstrząsającą rzeczywistością.

Wywiesić chorągwie w dniu 22 czerwca!

Podróże koleją

do Rzeszy i z powrotem

RYGA. (ON). Posiadacze przepustek na przejazd przez granice, którzy chcą koleją przejechać przez granicę komisariatu Rzeszy Kraju Wschodniego, nie potrzebują posiadać podczas podróży z Rzeszy Niemieckiej do przygranicznych obszarów, naznaczonych w przepustkach, ani też z tychże przygranicznych obszarów do Rzeszy Niemieckiej, t. zw. zaświadczenia, uprawniającego ich przejazdu koleją.

Plan produkcji

gospodarstw przemysłowych

RYGA (ON). Przedsiębiorstwa gospodarstw przemysłowych w komisariacie Rzeszy Kraju Wschodniego stoją również pod znakiem wysiłków wojny totalnej. Wysiłki te wymagają nie tylko pełnego wkładu wszystkich możliwości wytwórczych dla potrzeb wojska i innych ważnych pod względem wojennym świadczeń, ale także przewidującego planowania, ażeby z jednej strony wyczerpać wszystkie możliwości produkcyjne, z drugiej zaś strony zatroszczyć się zawczasu o odpowiednie przygotowanie potrzebnych sił roboczych, narzędzi, surowców i materiałów pomocniczych.

Znajdującym się pod zarządem administracji cywilnej przedsiębiorstwom gospodarstw przemysłowych zostaną więc w tym celu wydane w tych dniach karty meldunkowe, na których powinien być podany przewidywany kontyngent ich zdolności produkcyjnych dla zleconych im zadań wytwórczości oraz zlecenia na przeciąg następnych sześciu miesięcy. Karty meldunkowe winny być dokładnie i starannie wypełnione przy odpowiednim uwzględnieniu załączonych wyjaśnień i zwrócone tym urzędom, które je wysłały.

Zastrzelenie pokątnego handlarza

podczas ucieczki

WILNO (DNB). U niejakiego Juozasa Markuleviciziusa w Wilnie przeprowadzono rewizję domową, przy czym znaleziono towary handlu pokątnego, samogon i inne towary. Markulevicizius usiłował ratować się ucieczką przed aresztowaniem. Ponieważ na kilkakrotne wezwania policjantów nie zatrzymał się, został kilku oddanymi do niego strzałami śmiertelnie raniony.

Nad brzegami pięknej Wilii

Premiera w „Ali-Babie"

Niełatwą jest rzeczą nadanie takiemu teatrowi jak „Ali - Baba" pewnego sprecyzowanego kierunku. Czy ma to być rewia o charakterze kalejdoskopowym, czy teatr wodewilowy lub wręcz konglomerat pewnych niezwiązanych ze sobą „numerów" łącznie z akrobacją i połykaniem noży — oto zagadnienie. Teatr „Ali - Baba" przeszedł zdaje się przez wszystkie te stadia i po wielu wahaniach i niezdecydowaniach sprecyzował od poprzedniej premiery bardziej wydatnie swoją drogę rozwojową. Odnosi się wrażenie, że nastąpiło to z chwilą wejścia do zespołu reżysera Mieczysława Dowmunta. Aktor ten w swym długoletnim stażu posiada bogato zapisaną kartę dramatyczno - komediową. Wychowanie teatralne otrzymał Dowmunt zasadniczo w dramacie i w zetknięciu z Ali Babą, pływającą dotąd na niespokojnej fali koniunktury — to dobre wychowanie odrazu dało pewien kierunek: „Ali - Baba" idzie coraz wyraźniej w stronę inscenizacji piosenki. Opiera się coraz bardziej na elemencie muzycznym, ubranym w szatę sceniczną. Dominuje piosenka i zdaje się tak jest dobrze zważywszy, że teatr dysponuje uzdolnionymi śpiewakami, poddającymi się z ochotą prawu zespołu, jakie Dowmunt w pełni zastosował. Dlatego np. w ostatnim programie, znana i aż nadto popularna melodia „Lecą świetliki" zmontowana zespołowo da się doskonale wysłuchać, a duet Caro natomiast wyskakuje wyraźnie poza ramy obecnego kierunku, zahaczając o te czasy, gdy „Ali - Baba" dawała właściwie bezplanową rewię. Coraz większa koordynacja całości programu, może dawać w przyszłości ciekawe rezultaty. Pewnym ideałem jaki osiągnął Dowmunt na tej drodze była piosenka „Wiosenny rytm" zmontowana wyjątkowo inteligentnie i naturalnie. W obecnym programie „gwoździem" jest „Ballada o piratach", tym więcej, że pochodzi z własnej produkcji członków zespołu p. p. Rychtera (słowa) i Dzięgielewskiego (muzyka). Obrazek ten jest bardzo udany i małymi środkami osiąga duży efekt.

Pieśniarka, która ma wiele wdzięku i ujmującego obejścia w swych piosenkach, winna więcej zwracać uwagi na wartość tekstów, które śpiewa. Doskonały tekst o uśmiechu kobiety kolidował jednak z mierną piosenką „Buzi, Buzi". Łagunówna ma silny głos, szczególnie dobrze nadający się do momentów dramatycznych — była świetnie wykorzystana w poprzednim programie. W piosence „Lecą świetliki" mniej miała możliwości zaprezentowania sugestywnej ekspresji swego głosu.

Młoda Nikielówna ma duże szanse wyrobienia się na uroczą aktorkę. Lauri i Koszela dobrze śpiewają, wymagają wszakże w takim teatrze jak „Ali - Baba" większego dostosowania się do sceny; sztukę swoją traktują zbyt estradowo. Rychter posiada w dużym stopniu nerw dramatyczny i w piosenkach tego typu jak „Pirat" jest doskonały. Trio Jaruga wnosi na scenę werwę, temperament i bardzo dobry ensemble wokalny; na podkreślenie zasługuje instynktowne wyczucie zespołu tych śpiewaków. W piosence „Wiosenny rytm" zalety te dały w rezultacie wyjątkowo udaną formę artystyczną. Hermanowicza włączono do ostatniego programu bardzo składnie, anegdotka o konfiturach zalatuje nieco Wiechem, ale była dobrze opowiedziana. Oczywiście Dowmunt jest zawsze sobą i wnosi nieuchwytny czar wrodzonego spontanicznego humoru. Chorzewski ze swoją nonszalancją posiada niemałą vis comica.

Osobne słowa należą się Martównie. W pięknie tańczonym „Kujawiaku" zaprezentowała artystka ów romantyczny wiew jaki bije zawsze z jej sztuki. W każdym ruchu i geście tancerki dochodzi do głosu jej wyjątkowa predyspozycja do liryki tanecznej, działającej feerycznie i zjawiskowo. Ciesielski w „Polce" pokazał swoją klasę.

Oprawa muzyczna spoczywała w rękach Dzięgielewskiego, ale cóż można zrobić na takich klekotach na jakich gra on z Kuncewiczem? Najwyższy czas dać tym muzykom odpowiedzialne instrumenty, co podniesie jeszcze wyżej wartość przedstawienia.

Dekoracja Makojnika (widok na Wilię i morze ze skałami) na wysokim poziomie.

(s)

Bezwzględne zachowanie się Anglo-Amerykanów w Egipcie

ANTAKIA. (DNB). Posłowie Abdulariz el Sufani Bey i Suckrue Abaza zgłosili w egipskiej Izbie deputowanych interpelację z powodu bezprzykładnie cynicznego zachowania się anglo-amerykańskich wojsk okupacyjnych w Egipcie i ich bezwzględnych napaści na bezbronną ludność cywilną. Abdulariz Sufani Bey przedstawił wypadek, kiedy to szofer brytyjskiego samochodu wojskowego wskutek nieostrożnej jazdy zabił przechodnia. Świadkowie zanotowali numer samochodu i zawiadomili o tym władze wojskowe, które jednak zaprzeczyły po prostu istnieniu takiego numeru.

Suckrue Pasza ponownie kwestionował uprawnienia rządu egipskiego do zapewnienia wojskom amerykańskim nietykalności, ponieważ nie da się to pogodzić z suwerennością egipską.

Rząd odpowiedział, że i bez tego czyni wszystko, co tylko może, dla ochrony ludności cywilnej przed obcymi żołnierzami i przytoczył z uznaniem wypadek, kiedy to po przejechaniu koło Gizy na śmierć pewnego studenta przez Brytyjczyków, na interwencję władz egipskich wypłacone zostało rodzinie odszkodowanie. Jak wiadomo wypadek ten stał się wówczas powodem rozruchów w Kairze.

Prasa rzymska składa życzenia regentowi węgierskiemu

RZYM (DNB). Dzienniki poranne Rzymu wypowiadają najserdeczniejsze życzenia szczęścia pod adresem regenta węgierskiego, Horthy'ego, podając jego podobiznę, — w związku z jego 70-cio letnią rocznicą urodzin. „Messaggero" pisze, że naród włoski składa razem z narodem węgierskim swe życzenia pomyślności temu wielkiemu mężowi stanu. Poświęcił on całe swe życie służbie dla ojczyzny i stał się przez to osobistością, będącą uosobieniem historii Węgier ostatnich lat dwudziestu. Znajduje się on na czołowym miejscu obok twórców nowej Europy, o utworzenie której walczą oddziały węgierskie w Związku Sowieckim i za spełnienie której poświęcił swe życie syn admirała Horthy'ego.

„Popolo di Roma" pisze, że Duce był pierwszym z tych, którzy protestowali przeciw bezmyślnemu traktatowi w Trianon. I dalej wypowiada się, że pod rządami Horthy'ego potrafiły Węgry znowu podwoić nie tylko liczbę swego zaludnienia, ale również i swe terytoria, a poza tym admirał Horthy dużo się przyczynił do poprawy stosunków społecznych w kraju, a przede wszystkim do poprawy sytuacji biedniejszej warstwy ludności.

Z dnia

WTOREK
22 Czerwiec
Paulina
Wschód słońca 3.41
Zachód słońca 20.59

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.40 DO GODZ. 3.—

— AKTA B. IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ PRZEKAZANO DO ARCHIWUM. W tych dniach sekretariat zarządu miejskiego Wilna przekazał wszystkie akty byłej polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wileńskiemu archiwum. (f)

— SPIS GOSPODARSTW W WILNIE. W dniach 26 — 30 czerwca w całym okręgu generalnym będzie dokonywany spis zasianych w poszczególnych gospodarstwach powierzchni, maszyn rolniczych i inwentarza żywego. W granicach Wilna spisu tego dokonają administratorzy domów znacjonalizowanych, a we wsiach podmiejskich sołtysi. (f)

— NOWE CENY NA JARZYNY. W tych dniach dyrektor cen ogłosił nowy cennik na jarzyny. Dla orientacji naszych czytelników podajemy tu detaliczne ceny niektórych jarzyn. Ogórki inspektowe — 3.70 RM. za kg., pomidory inspektowe — 6 RM za kg., sałata za kg. 90 fen., za główkę 11 fen., szpinak 30 fen. za kg., rzodkiewki za wiązkę 10 szt. 10 fen., pietruszka za kg. 1.50 RM., cebula ze szczypiorem 75 fen. za kg., szparagi 2.10 RM za kg., marchewka za kg. 5 RM., rabarbar 30 fen. za kg., truskawki za kg. 3 RM., poziomki za kg. 4.20 RM. Nowy cennik obowiązuje w handlu detalicznym od dnia 23 czerwca. Z dniem tym traca ważność poprzednio ogłoszone cenniki na jarzyny. (f)

— KARY ZA NIEWYKONYWANIE DOSTAW MLEKA. Wobec tego, że jeszcze nie wszyscy rolnicy m. Wilna należycie wykonują swój obowiązek dostaw mleka podajemy, że rolników tych oczekują surowe kary. Ich krowy zostaną skonfiskowane i oddane „Maistasowi", a sztuki lepszych mlecznych ras otrzymają gospodarstwa tych rolników, którzy we wzorowy sposób wywiązują się z obowiązkowych dostaw mleka i jaj. (f)

— 40 PROTOKUŁÓW ZA NIEPOSIADANIE ZEZWOLEŃ NA SZYLDY. Urząd budowlany zarządu miejskiego miasta Wilna spisał już dotychczas przeszło 40 protokułów przeciwko różnym właścicielom szyldów, którzy nie postarali się o odpowiednie zezwolenia. Sprawdzanie wszystkich wywieszek i szyldów jest przez urząd budowlany prowadzone nadal i protokuły będą dalej spisywane. (f)

— NIE WOLNO PAŚĆ BYDŁA BEZ POZWOLEŃ. W ostatnich czasach wielu mieszkańców przedmieść wypasa swoje bydło w należących do zarządu miejskiego lasach i parkach. Tymczasem na to są konieczne odpowiednie pozwolenia. Kto pasie swoje krowy bez pozwoleń, naraża się na karę. (f)

— NIE UPRAWIAĆ TYTONIU BEZ ZEZWOLEŃ. Każdy rolnik pragnący uprawiać do 200 krzaczków tytoniowych na własne potrzeby powinien postarać się o zezwolenie na uprawę. Takie zezwolenie wydają bezpłatnie agronomowie rejonowi, instruktorzy kultur specjalnych i oddział uprawy tytoniu w Wilnie. Posiadacze zezwoleń będą obowiązani na jesieni dostarczyć do punktów skupu monopolu tytoniowego 3 kilogramy suszonego tytoniu od 200 krzaczków. Oddział uprawy tytoniu będzie przeprowadzał bardzo surową kontrolę nielegalnych plantacji, dlatego wszyscy rolnicy powinni we własnym interesie postarać się o zezwolenia. (f)

— DALSZA AKCJA ZAWIERANIA UMÓW NA UPRAWĘ TYTONIU. Do dnia 18 czerwca wileński oddział uprawy tytoniu zawarł bezpośrednio i przez swoich przedstawicieli 1200 umów z rolnikami na uprawę tytoniu. Umowy te obejmują ogólną powierzchnię 195,65 ha. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych dniach liczba ta przekroczy okrągło 200 hektarów.

—o—

Aresztowanie pokątnych handlarzy
Skuteczna akcja policji w Ariogala

KOWNO (DNB). Celem przeprowadzenia energicznej akcji przeciwko wzrastającemu handlowi nielegalnemu zastosowała policja w ostatnich dniach specjalne środki w Ariogala, powiatu kiejdańskiego. Niespodzianie otoczono w czasie rynku miejscowość i poddano dokładnej rewizji wszystkie wozy nie pochodzące ze wspomnianej miejscowości. Potrzebne zarządzenia w sprawie postępowania wydawane były przez megafon, umieszczony w samochodzie.

Na obydwóch placach rynkowych, na głównych i pobocznych ulicach, na podwórzach i w zajazdach zatrzymano pozamiejscowe furmanki i dokładnie je zbadano. W poszczególnych punktach kontroli zasekwestrowano wiele produktów żywnościowych wszelkiego rodzaju i przekazano je normalnym punktom sprzedaży. Miejscowa ludność okazywała widoczne zrozumienie dla tego postępowania i wielokrotnie dawała wyraz temu, że akcję uważa za sprawiedliwą.

Równocześnie przeprowadzono kontrolę osobistą, przy czym zdołano aresztować rozmaite ciemne elementy. Gdy policja się zjawiła, usiłowało kilka spośród tych podejrzanych osób mimo kilkakrotnych przestróg ratować się ucieczką przed kontrolą. W tym wypadku policja zmuszona była uczynić użytek z broni palnej, przy czym jeden z podejrzanych został raniony a drugi śmiertelnie raniony. Rannego odwieziono do szpitala w Kiejdanach.

Po zakończeniu akcji, która wywarła swój wpływ na pokątnych handlarzy, powróciły użyte do tej akcji oddziały do swego garnizonu w Kownie.

OFIARY

Zamiast powinszowań w dniu Imienin Koleżanek: Wandy Bobrowskiej, Wandy Mahrburżyny, Janiny Żukowskiej dla ociemniałego inwalidy Wacława Komara RM. 50 składa Stefania Świechowska.

Dla polskich biednych dzieci po wywiezionych rodzicach składają L. Taraszkiewiczowa i uczennice RM. 50.

W dniu Imienin
ś. † p.
Wandy ŁEPKOWSKIEJ
absolwentki gimnazjum E. Orzeszkowej
odbędzie się w dniu 23-im czerwca r. b. o godz. 9-tej rano w kościele O.O. Bonifratrów Nabożeństwo Żałobne.
O czym zawiadamiają
Matka i Brat.

ZA DUSZĘ
ś. † p.
z Potkańskich
WANDY KALCZYŃSKIEJ
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 23 czerwca r. b o godz. 8 rano w kościele św. Katarzyny. O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina.

W drugą bolesną rocznicę tragicznej śmierci mojego nieodżałowanego Syna
ś. † p.
STANISŁAWA PCZYCKIEGO
ucz. Liceum na Holenderni
odbędzie się dnia 23 czerwca r. b. Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Teresy o godz. 8
O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku
Matka i Brat.

W dniu Imienin
ś. † p.
JANA CZEKAŁŁO
b. naczelnika więzienia na Łukiszkach
odbędzie się Msza Święta dnia 24 czerwca r. b. w kościele św. Katarzyny o godz. 12-ej, na którą zapraszają Krewnych i Znajomych
Żona, Córki i Zięciowie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".